Kacprzak, Marcin / Maciesza, Aleksander

Korespondencja doktora Marcina Kacprzaka z doktorem Aleksandrem Macieszą z lat 1926-1933 : listy w sprawie badań alkoholizmu wśród młodzieży szkolnej w Płocku

Notatki Płockie 13/4-48, 10-14

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

KORESPONDENCJA DOKTORA MARCINA KACPRZAKA Z DOKTOREM ALEKSANDREM MACIESZĄ Z LAT 1926—1933

LISTY W SPRAWIE BADAŃ ALKOHOLIZMU WŚRÓD MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W PŁOCKU

Szanowny Panie Doktorze.

Dużo się w ostatnich czasach pisze o szerzeniu się alkoholizmu wśród młodzieży. Sporządzone były nawet kilkakrotnie ankiety, które dały przerażający obraz alkoholizmu w kraju. Osobiście mam pewne zastrzeżenia co do tych ankiet, ich opracowania i wyprowadzonych wniosków. Statystyczne dane mogą być jednak obalone ewentualnie potwierdzone również tylko liczbowym materiałem.

Ponieważ Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia powierzyła mi prowadzenie statystyki alkoholizmu, chciałbym wspomniane powyżej ankiety przeprowadzone w ubiegłych latach w Warszawie, w Łodzi i w Wilnie uzupełnić materiałem zebranym (z całej) Polski z większych i mniejszych miast, oraz powiatów. Pamiętam z dawnych czasów, że Pan Doktór się tą sprawą zawsze bardzo interesował, wiem, że zamiłowanie do statystyki kultywuje Pan Doktór i obecnie, ośmielam się więc zwrócić do Sz. Pana Doktora z zapytaniem, czy by nie zechciał łaskawie podjąć się przeprowadzenia tej roboty wśród młodzieży szkolnej w Płocku. Naturalnie, że przy ogłaszaniu wyników tej pracy, wszelkie prawa współautorstwa będą całkowicie uwzględnione.

W razie zasadniczej zgody Pana Doktora poruszyłbym w następnym liście tę sprawę szczegółowiej.

W oczekiwaniu rychłej i przychylnej odpowiedzi.

Wyrazy głębokiego szacunku i serdeczne pozdrowienia załączam.

Warszawa, dnia 26-go stycznia 1926 r.

M. Kacprzak

Kochany Kolego.

W odpowiedzi na pismo z 26.I.1926 r. śpieszę zakomunikować, iż najchętniej przyjdę z pomocą w przeprowadzeniu ankiety w Płocku wśród młodzieży szkolnej o użyciu alkoholu, lecz nie mogę zobowiązać się do opracowania zebranych materiałów, albowiem na warsztacie mam trzy prace antropologiczne oraz opracowuję na zamówienie prof. Sawickiego z Krakowa popularno-naukową monografię p. tyt. „Mazowsze Płockie" oraz na prośbę Tow. Powsz. Uniwersytetów Regionalnych przygotowuję dla „Polskiej Biblioteki Regionalnej" książeczkę o „Pracy naukowej z zakresu antropologii na prowincji".

Cieszę się bardzo, że kochany Kolega zajmuje się gorliwie sprawą statystyki higienicznej w Polsce. Prace kochanego Kolegi studiuję zawsze z wielkim zainteresowaniem. Wnosicie łącznie z Państwową Szkołą Higieny świeży ożywczy powiew do nauki higieny i do praktyki sanitarnej w Polsce.

Odwdzięczając się za ofiarowane prace, przesyłam jednocześnie pod opaską swoje.

W oczekiwaniu odpowiedzi załączam wyrazy najserdeczniejszego koleżeńskiego pozdrowienia.

(Bez daty). *(Al. Maciesza).*

Szanowny Panie Doktorze

Serdecznie dziękuję za przesłane prace. Przekonany jestem, że Atlas statystyczny Pana Doktora posłuży mi nie tylko do upiększenia biblioteki, lecz że niejednokrotnie będę z niego korzystał. Za spóźnioną odpowiedź najmocniej przepraszam, chciałem jednak najpierw opracować schemat, żeby możliwie jak najprędzej wziąć się do pracy. Niestety okazało się to nie tak bardzo łatwe do wykonania. Z praktyki własnej Pan Doktór wie najlepiej, jak trudno zebrać dane, odzwierciedlające rzeczywistość, ile ostrożności należy zachować, by nie dowieść tego, co się z góry już ma w umyśle. Schemat, który załączam, polecam uwadze Pana Doktora z prośbą o krytykę. Zawiera on pewne minimum pytań, na które odpowiedź winna być otrzymana wszędzie. Ponadto poszczególni współpracownicy mogliby w zależności od miejscowych warunków stawiać dodatkowe pytania, które przy ogólnym opracowaniu będą uwzględniane. Dwie trudności, jakie mamy do pokonania, moim zdaniem są: 1) jak wydobyć od dziecka prawdziwą odpowiedź, jak izolować psychicznie jedno dziecko od drugiego, by nie otrzymać odpowiedzi podobnej dla całej badanej grupy, 2) jak określić ilość, to znaczy: co rozumie pod wyrazem „pije". Chciałbym również, by ankieta była uzupełniona uwagami, jak samego prowadzącego akcję na miejscu, tak i lekarza szkolnego i nauczyciela. Badanie w niektórych wypadkach mogłyby przeprowadzić higienistki szkolne, o ile takie istnieją i są dość inteligentne. Naturalnie musiałyby się one stosować ściśle do instrukcji, otrzymanych od kierownika. Współudział nauczycielstwa wydaje mi się wszędzie niezbędnym.

Prosiłbym bardzo Pana Doktora o rychły zwrot schematu z uwagami, abym mógł oddać jak najprędzej do druku.

Wyrazy głębokiego szacunku i serdeczne pozdrowienia przyjąć proszę.

Warszawa, dn. 16.II-1926 r. *M. Kacprzak*

(załączony projekt ankiety):

1. *Imię i nazwisko lub pierwsze litery (nie obowiązkowo . . . . . .*

2. *Mam lat . . . . . 3. Jestem w . . . . . klasie szkoły powsz., seminarium, gimn. . . . . we wsi, w mieście . . . . . 4. Po 2 lata byłem w . . . . . klasie, po 3 l. w . . . . . kl, po 4 l. w . . . . . klasie. 3. Tatuś zajmuje się . . . . . 4. Mamusia zajmuje się . . . . . 5. Opieka zajmuje się . . . . . 6. NIE PIŁEM NIGDY . . . . . 7. Piję podczas świąt i uroczystości, raz na tydzień, częściej niż raz na tydzień, co dzień. 8. NIE UPIŁEM SIĘ NIGDY . . . . . Upiłem się . . . . . razy. 9. Częstowali wódką, piwem, winem: rodzice, opieka, kuzyni, koledzy. Sam sobie wziąłem, kupiłem. 10. Pieniądze dostałem od rodziców, opiekunów, kuzynów, zarobiłem, ukradłem. 11. Piją wódkę, piwo, wino: ojciec, matka, bracia, siostry, opieka: codziennie, częściej niż raz na tydzień, podczas świąt (Nowego Roku, Trzech Króli, Ostatków, Wielkiej Nocy, Zielonych Świąt, Bożego Narodzenia . . . ., w czasie przyjęcia gości, chrzcin, imienin, wesela, dożynek . . . . . 12. Kto przychodzi do domu pijany . . . . . raz do roku, raz na miesiąc, raz na tydzień, częściej niż raz na tydzień.*

Uwaga: potrzebne podkreślić lub wpisać, niepotrzebne zakreślić.

Płock, dnia 18 lutego 1926 r.

Kochany Kolego.

W odpowiedzi na pismo z dn. 16/II śpieszę z odpowiedzią. Odbyłem w tej sprawie naradę z dzielnym kierownikiem szkoły powszechnej w Płocku p. Dorobkiem. Przyszliśmy zgodnie do wniosku, że izolacja psychiczna jest koniecznym warunkiem powodzenia ankiety. Zbierać wiadomości powinien wychowawca. Potrzebna dla niego instrukcja. Odpowiedzi powinne być notowane na kartach indywidualnych. Zmodyfikowany projekt karty, opracowany wspólnie, załączam przy niniejszym. Przed ostatecznym ustaleniem wzoru karty dla przeprowadzenia ankiety w szerszym zakresie, należałoby przeprowadzić próbną ankietę. Taką ankietę podejmuje się przeprowadzić p. Dorobek w swojej szkole, liczącej około 500 dzieci. Taką więc ilość tylko należałoby wydrukować. Opracowanie zebranego materiału wykaże luki, braki i niejasne zapytania.

W oczekiwaniu odpowiedzi, łączę najserdeczniejsze koleżeńskie pozdrowienia.

(Al. Maciesza)

Szanowny Panie Doktorze

Przesyłam tytułem próby 500 egzemplarzy ankiety, przysłanej przez Pana Doktora z bardzo niewielkimi zmianami. Sama myśl, by wypróbować ten system w szkole p. Dorobka, wydaje mi się wspaniała. Uważałbym, że nazwisko przy uwzględnieniu pytań, dotyczących rodziców i rodzeństwa, winno być bezwarunkowo pominięte. Tekst nieco zmodyfikowałem, przystosowując do dzieci starszych, gdyż młodsze i tak nie będą w stanie same wypełnić tych kartek. Kwestionariusze młodszych dzieci muszą być wypełniane przez nauczyciela lub higienistkę. Sądzę również, że nie tylko każde dziecko winno być badane oddzielnie, lecz że dzieci nie powinny nic o ankiecie wiedzieć, dopóki się do nich nie przyjdzie z kartkami, by nie miały możności porozumieć się między sobą. Najlepiej by było, gdyby cała szkoła lub przynajmniej oddział był badany odrazu. Usilnie proszę o wszelkie uwagi, jakie się Panu Doktorowi nasuną w czasie tej próbnej ankiety.

Wyrazy prawdziwego szacunku i serdeczne pozdrowienia łączę

(bez daty). M. Kacprzak

Państwowa Szkoła Higieny
ul. Chocimska 24

Warszawa, dn. 7 kwietnia 1926 r.

Szanowny Panie Doktorze.

Dawno już nie miałem żadnych wiadomości od Pana Doktora w kwestii ankiety, którą Pan Doktór zechciał łaskawie wziąć pod swoją opiekę. Od ankiety Płockiej obiecujemy sobie tutaj bodaj że najwięcej i dlatego z pewnym niepokojem myślę, czy nie stanęło coś na przeszkodzie, co rozpoczętą pracę zahamowało.

Jeśli Pan Doktór znajdzie wolną chwileczkę, proszę o słów kilka w tej sprawie. W innych miejscowościach ankieta posuwa się naprzód.

Jednocześnie posyłam Panu Doktorowi odbitkę z ostatniej swej pracy o płonicy w Warszawie.

Wyrazy głębokiego szacunku i serdeczne pozdrowienia załączam.

M. Kacprzak

Płock, dnia 8 kwietnia 1926 r.

Kochany Kolego.

W odpowiedzi na pismo z dn. 7.IV.1926 r. śpieszę zakomunikować, że ankieta została przeprowadzona i będzie wysłana w połowie przyszłego tygodnia. Praktyka wykazała pewne braki w kwestionariuszu. Wobec tego wypadnie porobić pewne zmiany. Szczegółowe uwagi będą wysłane wraz z ankietą.

Przy tej sposobności łączę najserdeczniejsze wyrazy koleżeńskiego pozdrowienia.

(Al. Maciesza)

Płock, dnia 30.IV.1926 r.

Kochany Kolego.

Przesyłam jednocześnie pod opaską jako druk polecony wypełnione kwestionariusze ze szkoły powszechnej męskiej Nr 1 w Płocku. Ankieta przeprowadzona była pod kierunkiem kierownika szkoły p. Leona Dorobka przez wychowawców danych klas. Na podstawie tej próby nauczycielstwo przyszło do wniosku, że ankietę w każdej szkole powinna prowadzić jedna osoba. Przy przeprowadzeniu ankiety przez kilka osób, jak to miało miejsce w szkole Nr 1, otrzymuje się materiały nie w jednolity sposób zebrane, pomimo kilkakrotnych narad przedwstępnych. Następnie wypełnianie kwestionariuszy było połączone z wielkimi trudnościami z powodu małych odstępów między wierszami. Uczniowie wypełniali ankietę z wielkim przejęciem, kryjąc się przed kolegami i nauczycielem. Z tego powodu nie mogły być podane uwagi wychowawcy. Każdy wychowawca próbował zebrany przez siebie materiał opracować. Robili to w różny sposób i przez to nie mogli zrobić zestawienia dla całej szkoły. Praca ta jednak nie poszła na marne. Zainteresowali się bowiem sprawą rozpowszechnienia alkoholizmu wśród dzieci i dowiedzieli się, jak krzewi się u nas wśród dzieci pijaństwo. Jednocześnie nabrali przeświadczenia, że opracowywanie ankiet nie jest rzeczą łatwą i wymaga sporo przygotowania.

Przy tej sposobności łączę wyrazy najserdeczniejsze koleżeńskiego pozdrowienia

(Al. Maciesza)

LISTY W SPRAWIE WYCIECZKI LEKARZY Z RAMIENIA LIGI NARODÓW DO PŁOCKA

Warszawa, dnia 9 czerwca 1933

Drogi Panie Doktorze.

Uzupełniam rozmowę telefoniczną. Projektuję przyjazd do Płocka 17 lekarzy cudzoziemców, zwiedzających nasz kraj i nasze instytucje sanitarne z ramienia Ligi Narodów. Wycieczce towarzyszą 2 panie, żony uczestników, tak że razem jest 19 osób cudzoziemców. Naszych towarzyszących będzie ze 3 osoby, może ktoś przyjedzie jeszcze z Warszawy (Dr Chodźko). Przyjeżdżamy w poniedziałek 26 bm. wieczorem pociągiem z Gdyni (odjazd z Gdyni 12 w południe). Ja przyjadę o całą dobę wcześniej. Z Płocka wyjedziemy 27 po południu autobusem do Warszawy. Przez ten czas chcemy zobaczyć głównie Płock i może choćby z jedną instytucję sanitarną. W innych miastach tworzą się duże komitety przyjęć z władzami na czele, w Płocku zrobimy to skromnie, władze będziemy prosić wówczas, jeśli nie będzie innego wyjścia.

Chodzi mi w tej chwili o umieszczenie ich w hotelach. Trzeba znaleźć ze 20 pokojów, z których 2 — dwuosobowe, możliwie czyste. Pozatem projektuję wydanie małego śniadanka na cześć zagranicznych gości i płockich przyjaciół. Zmartwił mnie Pan Doktór, że taki obiad bez alkoholu ma kosztować od 6 do 8 zł. Przecież rolnicy nie wiedzą, co mają ze swymi produktami robić! Zdecydowany jestem na wydatek 200, w ostateczności 250 zł., ale żeby za te pieniądze goście byli, przepraszam, że tak powiem, syci i nie spragnieni. Przypuszczam, że do tej uczty zasiądzie około 30 osób...

Niech Pan Doktór zechce łaskawie poinformować się, może przez p. Piotrowskiego, jakby to wyglądało w hotelu Warszawskim, albo Angielskim.

Tak sobie wyobrażam menu:

1. *multum rzodkiewki, masła, trochę wiejskich wędlin, polski bigos,*
2. *polska zupa rakowa, dla nielubiących trochę rosołu,*
3. *polskie kurczęta z sałatką i mizerią,*
4. *polskie truskawki z polską śmietanką,*
5. *importowane z krajów zamorskich kawa i herbata.*

Drogi Doktorze jestem naprawdę zakłopotany, że ciągle z przyjaźni czymś Pana obarczam, to chłopcami, to cudzoziemcami, to chłopami, to dziedzicami, ale odwdzięczam się za to wszystko prawdziwą przyjaźnią, na dzisiejsze ciężkie czasy niech Pan Doktór nie gardzi tą zapłatą.

Czekam na rychłą odpowiedź do Krakowa — Hotel Francuski.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i przyjaźni, ukłony dla pani Doktorowej

M. Kacprzak

Płock, 12 czerwca 1933 r.

Drogi Kolego!

W odpowiedzi na list z dnia 9.VI. otrzymany dziś, śpieszę z odpowiedzią.

Ze względów organizacyjnych uważam, iż wszystkich trzeba umieścić w jednym hotelu. Najlepszy — Hotel Warszawski, lecz ma przeważnie numery podwójne, a pojedyńczych zaledwie cztery. Liczy za 1 łóżko po 4 zł. 50 gr. plus 10% za usługę. Proszę powiadomić, czy numery w Hotelu Warszawskim mogą być zamówione, czy też wypadnie szukać pojedyńczych numerów w innych hotelach.

Spieszę powiadomić na podstawie porozumienia z kilkoma kolegami, iż wyda obiad na cześć gości zagranicznych Obwód Płocki Związku Lekarzy P.P. Wobec tego nie zajdzie potrzeba urządzania przyjęcia przez kochanego Kolegę.

Z instytucji sanitarno-lekarskich nadają się do zwiedzenia szpital św. Trójcy lub stacja opieki nad matką i dzieckiem, prowadzona przez dra Mazowieckiego.

W oczekiwaniu rychłej odpowiedzi łączę wyrazy prawdziwego szacunku i przyjaźni.

(Al. Macïesza)

Warszawa, dn. 14.VI.1933 r.

Drogi Panie Doktorze.

Bardzo serdecznie dziękuję za tak czynny udział w sprawie, którą trochę uważam za własną, trochę za wspólną. Własna jest głównie chęć przyjechania do Płocka z cudzoziemcami, żeby podziwiali urok naszego Płocka. Ale tego skutki trzeba ponosić. Nie chciałbym pod żadnym pozorem obarczać kolegów płockich wydatkami i dlatego żeby Panowie sami ponosili koszty nie zgodzę się pod żadnym pozorem. W najgorszym razie może być mowa o kompromisie. Ale to by mnie o tyle krępowało, że nie mógłbym ułożyć niektórych rzeczy według własnych planów, które wypływają z mojego stosunku do wycieczki. Ja np. chcę ułożyć podług własnego planu menu w tonie trochę żartobliwym, poza tym chcę zaprosić parę osób z zewnątrz (Chodźko, Baliński-ojciec itd.). Ja koszty 30 osób mogę bez wylewania łez pokryć, ale nie chcę usuwać się znowu od kolegów płockich. Na ogół takie spotkanie jest pożądane i wszędzie się robi (Kraków, Lublin, Lwów, Poznań) bardzo uroczyście — zbyt uroczyście. Ale myślę, że się ugodzimy. Teraz co do pokojów. Po dwóch umieszczać nie będziemy, chyba wyjątkowo 2—3 pokoje. Ale potrzebne nam są dwa pokoje podwójne dla ludzi żonatych i w podwójnych pokojach w cenie 10 złotych możemy umieścić pojedyńczych ludzi. Tyle wytrzymają. Śpieszę się, szczegółów więcej napiszę jutro, pojutrze. Przyjadę zresztą na dwa dni przedtem.

Szanuję i ściskam *M. Kacprzak*

Warszawa, dn. 5 lipca 1933 r.

(Do dr Macieszy jako prezesa Związku Lekarzy Obwodu Płockiego):

Wielce Szanowcy Panie Prezesie,

Poza oficjalnym podziękowaniem, które ma być nadesłane przez władze, jak również przez Genewę, pragnę osobiście, jako organizator, złożyć na ręce Pana Prezesa serdeczne i gorące podziękowanie Związkowi Lekarzy Obwodu Płockiego za zorganizowanie pobytu wycieczki lekarzy cudzoziemców w Płocku. Najbardziej zaś zobowiązanym się czuję w stosunku do Pana Prezesa i tak czynnego a serdecznego kolegi, jakim jest pan Doktór Beczkowicz. Mając wielki sentyment do Płocka chciałem bardzo, aby i cudzoziemcy, z którymi ja zbliżyłem się w ciągu kilku tygodni (niektórych znałem dawniej) Płock poznali i polubili. Jak wypływało z ich przemówień i późniejszych zwierzeń, Płock wywarł na nich jak najprzyjemniejsze wrażenie tak swym wyglądem, jak życiem kulturalnym i skromnymi, lecz przyzwoicie utrzymanymi instytucjami sanitarnymi, a serdeczność przyjęcia i zainteresowanie ze strony kolegów płockich naprawdę ich ujęły.

Nadmiar gadaniny pod moim adresem był tylko przejawem biesiadnej elokwencji, spotęgowanej chęcią wyrażenia na ostatnim przyjęciu w jakiś sposób swej wdzięczności za moje kłopoty o nich w ciągu 5 tygodni, nie mówiąc już o okresie przygotowawczym, o tym więc trzeba zapomnieć.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i prawdziwej przyjaźni.

M. Kacprzak

(Ze zbiorów Biblioteki im. Zielińskich TNP wybrał i podał do druku Stanisław Kostanecki)